KURJER WARSZAWSKI.

D. 6. Sierpnia. — Rok 1851. Środa. № 205. Jutro, Śgo Kajetana W.

Jutro, w Kościołach XX. *Kapucynów* i *Trynitarzy* przy ulicy *Solec*, obchodzoną będzie doroczna uroczystość Śgo Kajetana Wyznawcy, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, Kazaniami i Nieszporami.

Wczoraj wieczorem JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, wyjechał do *Homla*.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste założenie kamienia węgielnego do nowego gmachu *Instytutu Szlacheckiego*, przy ulicy Wiejskiej, na posesji zwanej dziś pospolicie *Tivoli*. Swietny ten akt zaszczycony obecnością JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, Hrabiego Paskiewicza *Erywańskiego*, Namiestnika Królestwa, rozpoczęty został przy zebraniu się wielu znakomitych Osób poświęceniem miejsca na główny gmach Instytutu, oznaczonego dosyć już wzniesionem podmurowaniem. Poświęcenie to, dopełnił JW. JX. Antoni *Fijałkowski*, Biskup *Hermopolitański*, Administrator Archi-Dyecezji *Warszawskiej*, Sufragan i Proboszcz Katedry *Płockiej*, w asystencji Duchowieństwa. Poczem w kamieniu na ten cel przygotowanym, złożoną została w puszce cynowej, blacha miedziana okrągła, 6⁵/₈ cala w średnicy mająca, galwanicznie pozłocona, z wyrytym na niej napisem w języku Rossyjskim tej treści: »Za szczęśliwego Panowania Najjaśniejszego CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, przystąpiono do wzniesienia budowli *Instytutu Szlacheckiego* w mieście *Warszawie*, i pierwszy do niego kamień położony został w d. 24 Lipca 1851 r. przez Namiestnika Królestwa *Polskiego*, Jenerała Feldmarszałka, Xięcia *Warszawskiego*, Hrabiego Paskiewicza *Erywańskiego*. W puszce tej umieszczone także zostały, wszystkie kursujące monety począwszy od ćwierć-kopiejkowej, aż do pół-imperjała, które J. X. Mość raczył sam włożyć." Po przykryciu kamienia, stosownem do tego wiekiem kamiennem, na którem wyryty »rok 1851", JO. Xiążę Namiestnik przystąpił własnoręcznie do zamurowania, i położył pierwszą cegłę z marmuru *karraryjskiego* wyrobioną, na której złoty napis w języku polskim pod mitrą Xiążęcą »Jan Xiążę *Warszawski*", z drugiej zaś strony złotemi literami: »A. D. MDCCCLI." Kielnia i młotek do rąk J. X. Mci przygotowane ze stali szmelcowanej w mahoniowej oprawie, mają takiż napis na rękojeści: »Jan Xiążę *Warszawski*" »1851 r." i pozostaną złożone w gabinecie *Instytutu Szlacheckiego*, jako wieczna pamiątka tego aktu uroczystego. Drugą z kolei podobną cegłę z marmuru szarego z napisem pod godłem Biskupiem: »E. (Episcopus, czyli Biskup) *Fijałkowski*", wmurował własnoręcznie dostojny Pasterz, i po dokonaniu tego, przemówił do zebranych osób, wynurzając uczucia wdzięczności dla Najjaśniejszego MONARCHY, pod którego berłem ta nowa i wieczna tak dla miasta jako i przyszłego pokolenia naszego pamiątka wzniesioną została. W końcu zaś złożył podziękę obecnemu JO. Xięciu Namiestnikowi Królestwa, prosząc BOGA o zlanie błogosławieństwa na Dostojną Osobę J. X. Mci, za wspieranie tych wszystkich szlachetnych celów. Po skończonej przemowie, znakomite osoby przystępowały z kolei do wmurowywania własnoręcznie cegieł, i wkrótce też pierwsze węgielne podstawy zupełnie zakryte zostały. A teraz słów kilka o samej budowli. Zabudowania Instytutu, dla których wybrano stronę południową, jako najkorzystniejszą dla zdrowia uczniów tegoż Instytutu, składać się będą z gmachu głównego w postaci olbrzymiej litery **T**, i budowli gospodarskich. Gmach główny długim jest na 210 łokci Warszawskich, szeroki w głównym skrzydle łokci 35, wysoki od podłogi parteru po wierzch gzymsu łokci 21. Cały ten gmach zajmuje powierzchni 11,548 łok: kw:, i o ile wiadomo, kosztować ma podług anszlagów ułożonych przez Antoniego *Sulimowskiego* Budowniczego Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, wraz z gospodarskiemi zabudowaniami, 167,500 rubli sr. Wewnętrzny rozkład budowli wedle pomysłu i pod kierunkiem samego JW. Kuratora Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, ułożony i wyrysowany został przez Budowniczego *Martin*, obecnie Nauczyciela Budo: Wiejskiego w Inst: Gosp: Wiejsk: i Leśn: w *Marymoncie*. Zewnętrzne zaś dwie elewacje, frontowa od ulicy *Wiejskiej* i od placu Zabaw, wedle pomysłu i rysunku Bolesława *Podczaszyńskiego* Budo: i Nauczyciela w tutejszej Szkole Sztuk Pięknych, wykonane będą. Od ulicy *Wiejskiej* oddzielony dziedzińcem, wspaniały ten gmach z tej strony będzie miał główne swe wejście. W parterze z obszernego przedsionka, na lewo kancelarja, na prawo sala do przyjmowania gości, i gabinet Kuratora Honorowego Inst: Szlacheckiego. Z przedsionka tego prowadzą także wygodne żelazne schody na piętro; w dalszym ciągu parteru idzie 7 sal lekcyjnych i podręczna biblioteka Instytutu; następuje wielka sień zajmująca środek dłuższego skrzydła, nad nią na piętrze mieści się Kaplica, na dole zaś tędy jest wyjście na obszerny plac zabaw (od strony *Wiejskiej Kawy)*; dalej w tymże skrzydle idą dwie ogromne sale rekreacyjne, gdzie młodzież w czasie słotnym zabawy używać może. Sale te po 32 łok: długości mające, tyleż szerokie, złączone są z sobą wielkim otworem, który zwykle przepierzeniem drewnianem zasłonięty, w czasie grywanych przez uczniów sztuk dramatycznych, służyć będzie za otwór sceniczny; sufit który w obu tych salach spoczywa na 16tu we dwa rzędy ustawionych słupach żelaznych lanych, nad otworem sceny leżeć będzie na ozdobnej belce żelaznej. Po za salami rekreacyjnemi w końcu skrzydła znajdują się gabinety naukowe, i laboratorjum chemiczne; z sieni we środku skrzydła dłuższego, o której już wspomnieliśmy, oprócz drugich wielkich schodów na piętro, jest jeszcze wejście obszerne do drugiego skrzydła budowli, w któ-

rem oprócz potrzebnych do wewnętrznych administracji Instytutu lokali, mieści się wielka sala jadalna 48 łok: długa, 27 szeroka, wysoka zaś łok: 17, idzie ona jednym ciągiem przez parter i piętro. Sala ta służyć ma zarazem w czasie aktu uroczystego za salę publicznych posiedzeń, dlatego też w jednym jej końcu urządzona jest wielka półkolista trybuna ozdobiona popiersiem NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, przeznaczona do zasiadania dla Examinatorów; w koło zaś sali w wysokości 1go piętra, pójdą galerje dla Publiczności wsparte na ozdobnych żelaznych słupach. Sala jadalna ma komunikację ze stojącym tuż budynkiem, w którym pomieszczone będą w jednej części na dole kuchnie, w drugiej zaś, zupełnie oddzielonej, łazienki. Piętro pierwsze gmachu głównego, w końcu od ulicy Wiejskiej po-nad głównem wejściem zajmować będzie pomieszkanie Dyrektora Instytutu; w końcu przeciwległym gmachu pomieszczoną zostanie domowa Kaplica Prawosławna, oraz kilka sal lekcyjnych rezerwowych; w samym środku skrzydła dłuższego, po-nad sienią, wzniesie się wspaniała Kaplica *Rzymsko-Katolicka*, oświecona z góry szklanną kopułą. Pozostające miejsce na 1m piętrze po obu stronach Kaplicy po-nad salami lekcyjnemi i po-nad salami rekreacyjnemi, zajmą dwie ogromne sale sypialne, długie po łokci 66, szerokie po łokci $32^{1}/_{4}$, których sufit opierać się będzie na dwóch rzędach kolumn żelaznych. Z sieni po-za kaplicą będącej, gdzie schody z parteru wychodzą, przejście po galerjach sali jadalnej, łączy gmach główny z lazaretem umieszczonym na 1m piętrze oficyny kuchennej, a podzielonym na oddziały stosownie do chorób. Wszystkie części gmachów ogrzane będą zwyczajnemi piecami. W innych budynkach gospodarskich pomieszczone będą pralnie, mieszkania dla służby, pomieszkania dla guwernerów i t. d. Do budowy gmachu tego, ustanowiony został osobny Komitet pod Prezydencją JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego. Konstrukcją zaś kieruje głównie Starszy Radca Budowniczy Wacław *Ritschel*. Roboty mularskie powierzone zostały majstrowi mularskiemu P. *Puścikowskiemu;* ciesielskie kompanji PP. *Granzow*, *Bewensee* i *Bruder;* stolarskie Panu *Nikiel;* żelazne odlewy dostarczy fabryka Banku Polskiego na Solcu przez P. *Rau* administrowana; wapno z *Piekiełka* dostawia P. *Birenzweig;* cegłę, znana z dobroci cegielnia P. *Mikulskiego;* kamień ciosowy do wyłożenia cokułów, z *Kunowa* i *Szydłowca*, dostawia Kamieniarz *Fabjanowicz*.

Rada Administracyjna zatwierdziła zapis rs. 450, na Szpitale w *Warszawie*, przez niegdy Antoniego *Zimnocha;* oraz zapisy na cele pobożne i dobroczynne Klasztorom i Szpitalom *Warszawskim*, a mianowicie: a) dla Szpitala DZIECIĄTKA JEZUS, dukatów 25; b) dla Szpitala Śgo ROCHA, duk: 25; c) dla Szpitala Śgo ŁAZARZA, duk: 25; d) dla Instytutu Głuchoniemych, duk: 25; e) dla najuboższego Klasztoru XX. *Bernardynów*, dukat: 25; f) dla najuboższego Klasztoru XX. *Kapucynów*, duk: 25; g) dla najuboższego Klasztoru XX. *Reformatów*, duk: 25; h) dla najuboższego Klasztoru OO. *Bonifratrów*, duk: 25; przez niegdy Rocha *Orłowskiego*, uczynione.

JW. Hr: Anna z Tyszkiewiczów *Wąsowiczowa*, przybyła z *Drezdna* do *Warszawy*.

Otrzymawszy w tych dniach list od korrespondenta naszego w *Gdańsku*, datowany d. 30 z. m. ze statku parowego *Sandomierz*, na którym jak donieśliśmy, udał się tamże Hr: Andrzej *Zamoyski*, pospieszamy z udzieleniem z niego wyjątków dotyczących dwóch najciekawszych przedmiotów, to jest: podróży *Sandomierza* i *Zaćmienia Słońca*.— »Wyruszywszy z *Warszawy* dnia 24 Lipca o godz: 3ej z południa, po wytrzymaniu tegoż dnia przez 8 blisko godzin, silnej burzy między twierdzą *Nowogieorgiewską* i *Płockiem*, stanęliśmy w *Gdańsku*, d. 27 t. m. o godz: 8 rano. Odtrąciwszy na noclegi godzin 27, przepłynęliśmy przestrzeń 60 mil w godzinach 38. Pomimo lasu masztów i zawalenia portu *Gdańskiego* różnych narodów okrętami, przybycie *Sandomierza* nie zostało bez wrażenia. Parochód *Sandomierz*, czysto pasażerski, przeznaczony do komunikacji *Warszawy* z *Gdańskiem*, pierwszy raz zjawiający się w *Gdańsku*, pięknie zbudowany i sposobny do przerzynania *Wisły* w każdej porze roku, mile witany był w kupieckim grodzie, jako zwiastun ściślejszych i częstszych stosunków kraju naszego z portem, który wyłącznie dobry byt i powodzenie handlu swego, opiera na handlu z Królestwem, oraz przyległemi mu prowincjami Cesarstwa i *Galicji*. Dostojny założyciel i Naczelnik spółki żeglugi parowej, Hr. Andrzej *Zamoyski*, który na *Sandomierzu* przybył do *Gdańska*, uprzejmie powitany i przyjęty został przez najcelniejsze domy handlowe tegoż miasta. W sam dzień zawinięcia *Sandomierza* do portu *Gdańskiego*, dwa wypadki w nadzwyczajny ruch kupieckie miasto wprawiły. Wszystkich umysły zajęte były przybyciem Jego Królewskiej Mości Króla *Pruskiego*, i nadchodzącem *zaćmieniem Słońca*. W Niedzielę, dnia 27 Lipca, wązkie ulice *Gdańska*, około godziny 4 po południu, zawalone były publicznością. Massy całe spieszyły do pięknych willi na drodze *Oliwskiej* rozrzuconych, do *Lang-fohr*, *Oliwy* i *Zopott*. O piątej już się zapełniły tych trzech ulubionych dla *Gdańszczan* punktów hotele i kawiarnie. W święta, handlowy *Gdańsk* na wielką skalę używa rozrywki po tygodniowych pracach. Wszystko co żyje, rusza za miasto w cudne malownicze okolice, aby całą piersią świeżem odetchnąć powietrzem, którego nie przepuszczają ciasne miasta ulice. Wieczorem wszystko z pospiechem wracało ku miastu, aby się ucieszyć widokiem oblicza spodziewanego Króla. Tu już ani się przez ulice przecisnąć, ani do bram wjechać niepodobna było. Świetna illuminacja, mianowicie bramy *Hohe-Thor* jednej z najpiękniejszych (prowadzi do *Oliwy* i najcudniejszych *Gdańska* okolic), oraz ratusza, wabiła tłumy ludu. Nieprędzej się on rozszedł, aż gdy o godzinie 10ej wjazd Monarchy nastąpił. Następnego dnia, (28 Lipca), J. K. M. na okręcie parowym wojennym *Salamandra*, odpłynął do *Rutzau*, zamku Królewskiego, który leży nad morzem w odległości 3ch mil od *Gdańska*. Tu J. K. M. mając w orszaku Swym Profesora *Anger*, przez cały czas *zaćmienia* pozostał, a wieczorem do *Gdańska* powrócił. W dzień zaś 28 z. m.

dla wszystkich ciekawy, wszelkie interesa zawieszone, giełda pusta, zapomniano o wexlach, talarach i diskontach, o statkach czekających w porcie na ładunek pszenicy i drzewa; kursa nawet giełdy, ustąpiły miejsca tabliczkom *zaćmienia;* ono wyłącznie na ustach wszystkich, bo fenomen rzadszy od okrętów, giełdy i towarów, owładnął umysłami stanu handlującego. I dla nas ten fenomen nie był bez interesu. Zaproszeni na obiad do P. *Heblera*, Konsula *Brezylijskiego*, z nim razem w licznem gronie, tak najznakomitszych Obywateli miasta, jak i zagranicznych gości, około godziny 3ej udaliśmy się na *Zinglers-Höhe*, wzgórze o pół mili od *Gdańska*, w kierunku *Oliwy*, odległe, i z tąd dostawszy się drogą wijącą się wśród pięknego lasku, na wyższą jeszcze wyniosłość *Königs-Höhe*, zaopatrzeni w szkła, obraliśmy dogodne do obserwacji stanowisko. Cała pochyłość wzgórza ze wszystkich stron przez ciekawe tłumy była zajęta, a głowy jedne nad drugiemi wystające, cudny, a gdzie niegdzie komiczny przedstawiały widok. O godzinie 3ej minut 30, nastąpił początek *zaćmienia*, na godzinę 4tą przypadł środek, całkowite *zaćmienie* o godzinie 4ej minut 30, a koniec o godzinie 5tej minut 30. Cudny efekt sprawiało odbicie gasnących promieni o morze, co w niewielkiej od nas odległości, kryształowe do brzegu toczyło bałwany. Przy całkowitem *zaćmieniu* pozostała do koła *Xiężyca* wązka obrączka, której bladawe światło, opasujące ciemną kulę, dziwny urok chwilowej nadawało nocy. *Pięć gwiazd* nad naszemi zabłysło głowami; ptaki bezładnie spieszyły na nocleg między drzewa, a sowy i puszczyki na żer zlatywały. Przed samem *zaćmieniem*, wychodzące z za gór chmury, zdawały się odejmować nadzieję pożądanego skutku naszej wyprawy, zupełnie nawet zakryły *Słońce;* lecz o godzinie 3ej minut 20, wszystkie jakby na rozkaz pierzchły, zostawiając *Słońce* czyste, jasne, mocno dogrzewające. Wszakże im więcej je *Xiężyc* zasłaniał, tem bardziej chłód powiększał się; w końcu stał się on zupełnie podobny do tego, jakiego doznajemy nad brzegiem morza, gdy wiatr od niego powiewa. W miarę odkrywania się *Słońca*, i ciepło wracało. To nagłe przejście z dnia do zupełnej nocy, przykrem patrzących przejęło uczuciem; nie obeszło się nawet bez mdłości; rozumie się, płeć słabsza im tylko uległa. W mieście, podczas *zaćmienia*, wszystkie kantory i sklepy były zamknięte. Wiadomo, że kilku zagranicznych Astronomów, dla obserwowania *zaćmienia* przybyło do *Gdańska*. Z nich PP.: Dr *Busch* z *Królewca*, i Dr *Fearnlag* z *Chrystjanji*, oraz Profesor *v. Littrow* z *Wiednia*, i *Ragona* z *Palermo*, robili obserwacje na *Rixhoft;* PP.: *Mauvais* Członek Akademji, i *Goujon* z *Paryża*, na *Bischofs-Berge* pod *Gdańskiem;* Profesor zaś *Anger* z *Gdańska*, w zamku *Rutzau* przy Jego Królewskiej Mości. Mocno żałuję, że nie mogę szczegółowych przesłać Panu wiadomości o wypadku obserwacji, mianowicie *francuzkich* astronomów. Cieszyłem się nadzieją spotkania ich na wieczorze, danym przez dom handlowy *Makowski, Kendzior i Sp:*, dla Hr: Andrzeja *Zamoyskiego;* lecz jak zapewniał mnie Konsul *Francuzki*, z którym przyjemną zabrałem znajomość, obrachowania astronomiczne nad *zaćmieniem*, nie dozwoliły im korzystać z uprzejmego zaproszenia przez PP. *Makowskiego* i *Kendziora*. Kiedy się też o wieczorze wzmianka zrobiła, muszę Panu choć kilka słów o nim powiedzieć. Była to jedna z uroczystości, poświęconych ku czci dostojnego twórcy przedsiębierstwa żeglugi parowej w Królestwie. Znajdowały się na niej wszystkie znamienitości *Gdańska*, Konsulowie, wielu Bankierów i Kupców. Toast wśród wieczerzy wzniesiony na uczczenie Hrabiego Andrzeja *Zamoyskiego*, tudzież pomyślności przedsięwzięcia żeglugi parowej, tak korzystnie dla handlu obu krajów rozwijającego się, z powszechnym przez obecnych przyjęty został zapałem. Dzień następny miłą nam sprawił niespodziankę. Dowiedzieliśmy się, iż wojenny okręt parowy *Salamandra*, przybyły ze *Szczytna* dla J. K. Mości, jeszcze stoi na kotwicy w ujściu *Wisły*, przy twierdzy *Weichselmünde*. Nie tracąc chwili, ruszamy tam parochodem *Błyskawica*, i na pół godziny przed odejściem *Salamandry* do *Królewca*, z J. K. W. Xięciem *Adalbertem Pruskim* przybywamy. Uprzejmy Kapitan *Salamandry*, pozwolił nam z krótkiego czasu korzystać, a marynarze jego, wszystkie szczegóły na statku nam pokazali. Machina parowa prześliczna, o sile 160 koni; na pokładzie dział 6. Wytworna budowa statku, nadzwyczajna czystość, zwinność służby, wszystko to dla wielu z nas nowe, całą naszą zajęło uwagę. Przybycie Jego K. W., było dla nas chwilą opuszczenia statku; rozstając się z nim z prawdziwym żalem, ścigaliśmy go okiem na morzu, dopóki nam zupełnie nie zniknął. Jest tu jeszcze druga okoliczność do widzenia. W warsztacie znakomitego fabrykanta okrętów P. *Klavitera*, buduje się wojenna korweta parowa o 20tu działach i sile 400 koni. O niej, i o tem co dalej godnego uwagi znajdziemy, w następnym liście donieść nieomieszkamy."

Rządy Gubernjalne *Warszawski* i *Lubelski*, upoważnione zostały do zaspokojenia należytości Obywatelom za dostawę koni przypadającej, z podróży JJ. CC. WW. WW. XX. Mikołaja i Michała Mikołajewiczów, w miesiącu Październiku r. z., traktem z *Warszawy* do twierdzy *Iwangrodu*, i napowrót odbytej; po odbiór przeto swej należytości, interesenci zgłosić się winni do Kass właściwych Powiatów.

(A. n.) Wdzięczne łzy, i dotkliwe uczucia straty, samych tylko prawych są jedyną nagrodą na ziemi. Dowiódł tego zbyt wczesny zgon ś. p. Fran:-Konstantego *Wodzińskiego*, Radcy Dworu, b. Rewizora Skarbowego w *Częstochowie* w d. 26 z. m. Ś. p. *Wodziński* urodził się w r. 1792. W młodzieńczym wieku bo zaledwie licząc lat 17, ukończywszy chlubnie nauki, wszedł w zawód służby publicznej, a od r. 1809, całe swe życie na rozmaitych urzędach w usłudze MONARCHY strawił. Połączył się ślubnemi węzły z Józefą z *Przysuszyńskich*, z którą spędziwszy 36 lat pożycia małżeńskiego, wielbiąc jej anielskie przymioty umysłu i serca, nieutulony w żalu, pochował ją przed dwoma laty. Pozostawił po sobie troje dzieci, to jest dwóch synów, córkę i wnuków, dawszy im troskliwe wychowanie, a przez to za-

bezpieczenie ich przyszłego losu. Obrzęd pogrzebowy licznie zgromadził różnego stanu, wiary i powołania ludzi, i najwymowniej dowiódł, że ś. p. *Wodziński* umiał sobie zjednać tę miłość religijną, która ze zmarłymi nawet związku i uczestnictwa nie zrywa. Czterdzieści lat blisko spędziwszy na urzędowaniu i czując się już mocno osłabionym na zdrowiu, zażądał uwolnienia od służby, i otrzymał je wraz z pensją emerytalną. Niedługo jednak tego dobrodziejstwa używał, bo choroba trawiąca go zwolna, prawie jeszcze w sile wieku, bo w 59 roku życia, nadspodziewanie wzmógłszy się, nagle przecięła pasmo dni życia Jego, z powszechnym żalem: Dzieci, Rodzeństwa, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych. Udzieliwszy Dzieciom błogosławieństwo, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, dochowując do ostatniej chwili przytomność umysłu, bez cierpień zgasł w BOGU. Taka to jest śmierć prawego Człowieka, bo kto powszechny szacunek i miłość zjednać sobie potrafił, kto w tych zasadach do końca życia dotrwał, ten zapewne nie umarł, ale w sercach żyć będzie wiecznie, i pamięć Jego dopóty szanowaną być nie przestanie, dopóki tylko prawość i poważanie dla cnoty, pomiędzy ludźmi zatartemi nie będą. Kreśląc ten skromny rys życia ś. p. *Wodzińskiego*, unikałem próżnych pochwał, ale wiernie oddając cześć prawdzie i zasłudze, mniemam, że mu najtrwalszy kwiat uczuć prawdziwej przyjaźni na grobie złożyłem.— *K. M.*

Wczoraj, zakończył życie ś. p. Grzegorz *Leszczyński*, Porucznik Inwalidów. Stroskana Żona wraz z dwojgiem Dzieci, zaprasza Krewnych, Kolegów i Znajomych, na exportację zwłok jego w dniu jutrzejszym o godz: 5tej po południu, z Kościoła dolnego Ś^go^ Krzyża, na smętarz Powązkowski odbyć się mającą.

Onegdaj na gruntach wsi *Ołtarzewa*, odbywano próby z *żniwiarką*, wynalezioną przez W. Felixa *Tyminieckiego*, pierwszy raz okazywaną w r. 1845, a teraz znakomicie ulepszoną. Między innemi udoskonaleniami, wynalazca uczynił ją o połowę lżejszą. Słychać, że próby z *żniwiarką* wkrótce ponowione zostaną.

Wylew *Wisły* przerwał wycieczki *Warszawian* na *Saską Kępę;* do dziś dnia noga ludzka stąpać jeszcze nie może po tych dróżynach i ogródkach, gdzie co Niedziela, co święto, a nawet i w dzień powszedni, liczni krążyli goście, wartko kręciły się karuzele, bujały huśtawki, albo rozlegał się wesoły dźwięk muzyki. Mieszkańcy *Saskiej Kępy*, jeszcze kryją się po poddaszach, karuzele i huśtawki stoją w wodzie, a czas niejaki upłynie, zanim oschną dosyć te miejsca, aby znów *Warszawian* jak dotąd przyjmować. Tymczasem wyparci na parę tygodni z ulubionej *Saskiej Kępy* goście, z obawy może aby ich woda gdzie niezaskoczyła, poszli szukać rozrywki wprost przeciwnych zamiejskich stronach. *Nowa Wieś*, i tak nie mało uczęszczana, oraz *Czyste*, dostarczyły im takowej. Jakoż w zeszłą Niedzielę, w tem ostatniem miejscu, mnóstwo znajdowało się gości. Zbierają się oni także i codziennie, bo *Czyste* zasługuje na to. Jest to miejsce pełne uroku; ma taras ocieniony rozłożystemi drzewami, ogród obszerny do przechadzki, przecięty mnóstwem dróżyn i alei, strome pagóreczki, obszerne jezioro, na niem kępę, do której dostać się tylko zręcznym można, bo mostek prostoty wiejskiej, niedostępnym jest dla mniej zgrabnych; wreście, od czegoby zacząć należało, *Czyste* posiada gospodarstwo życzliwie usłużne, a często i muzykę nie złą. To miejsce w r. b., znakomicie się podniosło, a jeśli mu względy Publiczności i nadal dopiszą, wrócą mu owe dawne świetności czasy, kiedy zabawy kurkowe, ognie sztuczne, wesołe podwieczorki i kolacyjki, całą *Warszawę* ściągały. W kronice Warszawskiej, *Czyste* smutnie jest głośnem, z powodu licznych przed laty tam odbytych pojedynków; odtąd, dla zwaśnionych to miejsce niech przystępu nie ma, niech nikt się tam nie *potyka*,... chyba przy kuflu i butelce.

Zeszyt na m. Sierpień r. b. *Bibljoteki Warszawskiej*, wyszedł z druku dnia 1go b. m., i zawiera: Zdobycie *Warszawy* przez Szwedów r. 1656, tłóm: Alex: *Przezdzieckiego*. Zasady praw dawnych polskich o spadkach, p. A. *Przeszkodzińskiego*. Próby przekładu Agamemnona z trylogji Eschylesa: Oresteja, p. Lucjana *Siemieńskiego*. O czytaniu runów Słowiańskich; napisał Józ: *Łepkowski*, (z ryciną). Literatura *niemiecka* i *madziarska;* przegląd. Wystawa powszechna w *Londynie*, (artykuł dla *Bibljoteki Warszawskiej* wyłącznie napisany); część III. Instytut kredytowy szlązki z r. 1835; przez Adama *Bagniewskiego*. Spominki historyczne i artystyczne, p. Edw: *Rastawieckiego*. Poezje: początek Wilhelma *Tella*. Wędrownik, (pieśń *Szuberta*). Kronika literacka. Rozmaitości: O dawnem Województwie *Sieradzkiem*, p. Józefa *Szaniawskiego*, (ciąg dalszy). Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych: Chemja, przez J. *B...ę*. Kronika bibljograficzna. Doniesienia literackie.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od Z. J. rs. 1, na odnowienie Ołtarza MATKI BOZKIEJ *Łaskawej*, w Kościele XX. *Pijarów* w *Warszawie*.—Złożono oraz bezimiennie kop. 45, na statuę MATKI BOZKIEJ, mającą się wznieść przed Kościołem XX. *Reformatów*.

Szale *Stella*, ciągle utrzymują się w modzie. Noszone są w każdym kolorze, ale *biały* i *czarny*, przeważają. Obok tych szali, sława *chustek indyjskich* kwadratowych, jedwabiem haftowanych, rośnie olbrzymio. Między obydwoma, serce kobiety się waha. Bo też i te i tamte zasługują na względy płci pięknej, i odznaczają się bogactwem tkanin, jakoteż wykwintnością deseni.

W tych dniach ukończono druk *Powieści Historycznych* Antoniego *Wieniarskiego*, które wkrótce wyjść mają w dwóch tomach u *Orgelbranda*. Prace tego autora spotykane były kilko-krotnie w *Bibljotece Warszawskiej* i innych pismach perjodycznych.

Znany fabrykant kapeluszy paryzkich P. Gotfried *Gumbrycht*, mający swą fabrykę pod Nr 496, wyjechał w tych dniach do *Paryża* i *Londynu*.

Kurs wczorajszy: Za imperjały dają rs. 5 k. 18. Za dukaty holender: nowe ważne dają rs. 3. Listy zastawne nowe, za 100 zł., żądają rs. 15 k. 10, dają rs. 15 k. 7½; wartość kuponu k. 7⅓.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani: po Komedji *Kłótnie*, Panny: *Moroz* i *Ciemska*, oraz P. *Pan*-

czyżowski; po Kom: *Gapiątko*, Panna *Ciemska* 2-kroć i Pan *Stolpe;* po Balecie *Flet czarowny zaczarowany*, Panna *Damse*, oraz PP. Antoni *Tarnowski* i *Krzesiński*.

Już rok trzeci upływa jak P. Ignacy *Staczyński* zjeżdżając do *Płocka* w celu wykładu salonowych tańców, mozolniejszej nierównie poświęca się pracy, gdy z niezmordowaną usilnością wykładając małym dzieciom w *Płocku* zamieszkałym, zasady tańców baletniczych, doszedł do tego stopnia, że praca jego, zaraz w pierwszym roku, pomyślnym uwieńczoną została skutkiem. Balety z Teatru *Warszawskiego* przez też dzieci przedstawiane, prawdziwe zadowolenie Amatorów sceny tutejszej zjednały. Rok drugi istnienia tegoż baleciku, większy jeszcze zaszczyt Nauczycielowi jego przyniósł; lecz balet w trzecim, to jest bieżącym roku, w którym na scenie pojawiły się młodsze jeszcze jak w latach poprzednich dzieci, dotąd po większej części nieznane, główne role z największem przedstawiające powodzeniem, o niemal przyćmił baleciki z lat poprzednich. W liczbie przedstawionych w tym roku balecików, mieszczą się: *Nowy Teatr*, *Wesele w Ojcowie*, w którym pierwszy drużba, a był nim 11-letni wychowanek P. *Staczyńskiego*, z równego wieku druchną, Pan młody, Panna młoda, rzęsiście i zasłużenie oklaskami zostali obdarzeni. Balet *Rozbójnicy* i *Tancerki*, z równem zadowoleniem przyjęto. *Dwa Posągi*, gdzie pantomima główną podstawę sztuki stanowi, tak pantomima jak i tańce nad oczekiwanie się powiodły; tu głównie odznaczyli się: w roli Amantki (Druchna z Wesela w Ojcowie) mała *Frania;* w roli Amanta (Pan młody z Wesela w Ojcowie) mała *Marynia;* w rolach komicznych: wychowanek P. *Staczyńskiego*, *Bazio*, i mały *Antoś*. Balet *Cyganka* w dwóch aktach z prologiem, oryginalnie przez P. *Staczyńskiego* ułożony, chlubne i zaszczytne jemu jako Kompozytorowi i Nauczycielowi, a dzieciom jako chętnie i szczerze z mozolnej jego nauki korzystającym pochwały zjednał; i w tym balecie mała *Frania* szczególniej się odznaczyła. Ostatni dotąd przedstawiony balet *Flet zaczarowany*, rzęsistemi tak dzieci jak i Nauczyciela okrył oklaskami. Role *Fanszetki* (Frania), *Frycka* (Marynia), *Borena* (Bazio), *Laufra* (Antoś) i komicznego *Mera*, dokładnie wypracowane, były szczególniej odznaczające się. Przy tymże balecie odegranym był przez wspomnionego wychowanka P. *Staczyńskiego*, wesoły monodram: *Berek zapieczętowany*, było to pierwsze wystąpienie małego wychowanka w zawodzie dramatycznym, i jest nadzieja, że ujrzemy w nim kiedyś równie dobrego artystę dramatycznego, jak i tancerza. Tak więc kiedy na prowincji nigdzie o balecie nie myślą, *Płock* już rok trzeci, jeźli nie balet, to przynajmniej balecik (bo przez małe dzieci wykonywany) posiada, z czego okazują się wyraźne chęci i dążność P. *Staczyńskiego* do utrwalenia w *Płocku* stałego baletu, gdy po zamierzonej z dziećmi wycieczce do *Ciechocinka*, napowrót tu wrócić obiecuje. Oby zamiary jego pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem, a wtedy praca i poświęcenie się jego zawdzięczone będą.— *A... Z... K.... P...... G....*

Ostatnie wiadomości z *Anglji*, nie najprzyjaźniej o stanie powietrza tamtejszego donoszą. Czas ciągle słotny, nie wpłynął jednak na podniesienie się cen zbożowych, jakby się tego spodziewać było można. Na targu *Londyńskim* dowozy *pszenicy* krajowej były nieznaczne, a wiele większe zagranicznej, lecz z przyczyny szczupłej liczby kupujących, mało było życia. *Gdańska* giełda w ubiegłym tygodniu, życia żadnego prawie nie objawiła. Mało-znaczne tylko sprzedaże miały miejsce. Sprzedano w ciągu tygodnia *pszenicy* świeżej łasztów 508, ze spichrza 20; płacono łaszt *pszenicy* świeżej z wody, od guld: 389 do 430, czyli korzec od rs. 4 kop: 28½, do rs. 4 kop: 85; ze spichrza *pszenicy* łaszt guld: 360, czyli za korzec rs. 4 kop: 11. — *Gdańsk*, d. 2go Sierp: 1851 r.— *Makowski, Kendzior et Com:*.

Z Petersburga.— NAJJAŚNIEJSZY PAN, mianować raczył Pannami honorowemi NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ, Panny: Marję *Gillenschmidt*, Zenejdę *Mansurow*, Georginę *Klüpfel*, Alexandrę *Kuźniecow*, i Hrabiankę Elżbietę *Zubow*.

ANGLJA.— Izba niższa większością 75 głosów przeciw 47, zatwierdziła projekt adresu do Królowej, by pałac kryształowy utrzymano do 1go Maja r. p.; gabinet żadnych zobowiązań nie dał w tym względzie. — Miasteczko *Tower-Hamlets*, myśli wybrać Pana *Rotszyld* członkiem parlamentu.— P. *Salomons* ogłosił list do wyborców, donoszący im, że ma pewne nadzieje, iż proces jego o głosowanie, w izbie korzystnie dla jego sprawy wypadnie. — Papiery *angielskie* spadły nieco; powodem ma być wiadomość o zaciągnięciu przez rząd *austrjacki* pożyczki 80 miljonów złr. — Na roboty inżenierskie nowej kolei żelaznej z *Kairo* do *Alexandrji*, Pan *Stephenson* otrzymuje 110,000 dukatów. — W ciągu r. b. stawało przed sądami przysięgłych w *Anglji* i *Walji*, 26,813 osób, z tych 49 na śmierć skazano. — Podają projekt, by pałac kryształowy zamienić w instytut rzemieślniczy. — Szeryfem *Londynu* i Hrabstwa *Middlessex*, wybrany został P. *Swift*, Katolik.

AUSTRJA. *Wiedeń 1go Sierpnia.* — Władyka *Montenegro* wyjechał do *Raguzy*, jakkolwiek słaby jeszcze, bo jego obecność gwałtownie w *Czernogórji* jest potrzebną dla powstrzymania ciągłych napadów, za które *Omer* Basza srogim grozi odwetem. — W połowie b. m., Hr: *Chambord* ma wyjechać do *Wisbaden*.— Wojska w *Lombardji* mają być wzmocnione częścią korpusu tutaj skoncentrowanego. Powodem nowych surowości w *Lombardji*, są ciągłe morderstwa polityczne z wielkiem zuchwalstwem dopełniane. W *Galicji* dochodzą skargi zubożenia z powodu tamecznych właścicieli rolnych; w samym okręgu *Tarnowskim*, 300 majątków wystawiono na sprzedaż. Zboże wprawdzie wysoko stoi; zbiory są dobre, ale robotników znaleźć nie można. Winobranie w tym roku wypadnie pomyślnie. — Gabinet ciągle zajmuje się środkami finansowemi.— Minister spraw zagranicznych głównie teraz zajmuje się trzema sprawami: żądaniem *Porty*, by *Kossuth* i jego towarzysze mogli do *Ameryki* odpłynąć; wstąpieniem całej *Austrji* do związku *niemieckiego;* nareszcie sprawą *Holsztyńską*. — Nowa pożyczka zaciągniętą być ma drogą zapisów; *Rotszyld* bierze za 30 miljonów złr. obligacji, inne domy stosunkowo; ogół pożyczki ma wynosić 80 do 100 miljonów złr.

FRANCJA. *Paryż 31go Lipca.* — Komissja nieustająca mianowaną została; lista ułożona przez klub ulicy *Piramid*, przeszła w zupełności za pierwszem głosowaniem; jeden tylko P. *Changarnier* jest więc w komissji stanowczo Prezydentowi nieprzychylny; zyskał on też najmniej głosów. Odnowiono także biuro izby; P. *Dupin* otrzymał 342 przeciw 165; skład biura pozostał jak dotąd. W ogóle Zgromadzenie przychylniejsze usposobienia żywi dla Prezydenta, i dzień dzisiejszy pomyślnym był dla *Elysée*, które oprócz tego otrzymało wiadomość o mianowaniu dwóch *bonapartystów* reprezentantami w departamentach *du Nord* i *Lot*. — Rozpraw ważniejszych w izbie już się spodziewać nie można, bo mnóstwo reprezentantów, nie czekając na 10 Sierpnia,

już dziś opuszcza *Paryż.*— Wyborcy depar: *Sekwany* dopiero w Grudniu zwołanemi będą dla wyboru reprezentanta na miejsce Jenerała *Magnan.*— Minister wezwał Marszałka Hiero: *Bonaparte,* Gubernatora Inwalidów, by oddalił od siebie swego syna *Napoleona*, w którego mieszkaniu zbierają się tylko spiskowi podrzędni. — W orszaku Prezydenta rozbierają żywo pytanie, czy w ciągu ferji P. *Bonaparte* ma odbywać przejażdżki po kraju; P. *Faucher* jest przeciw temu wraz z większą częścią Ministrów.— Dzienniki *Elizejskie* powstają na P. *Thiers;* przypuszczają, że ten popiera kandydaturę Xcia *Joinville.*— Gabinet zatwierdził podany mu plan przez PP. *Horeau, Place* i *Ruggieri,* wielkich zabaw narodowych; zbierają teraz fundusze, i liczą na niezmierny napływ cudzoziemców.— Wszyscy Ministrowie wspierają jak najmocniej usiłowania Prefekta *Paryża*, by godnie przyjąć zaproszonych anglików; dla ozdoby ratusza pożyczają obrazów, statuy, obić i rzeczy łatwiejszych do przewiezienia. Cudzoziemców wielu się zjechało na tę uroczystość.— Od ogłoszenia nowego prawa o gwardji naro:, sztab tej gwardji bardzo jest surowym na wszelkie przekroczenia przeciw postanowieniom, z czego gwardziści wcale nie są zadowolonemi.

Paryż 1go Sierpnia, (dep: tel:). — Wyrok w procesie Pana *Lemulier*, do którego wmięszanym jest Prefekt *Carlier*, obwiniony o oszczerstwo, odroczony został. — Z *Madrytu* otrzymano wiadomość o odroczeniu *Kortezów.*

Niemcy. — Wojska *austrjackie* i *bawarskie* opuściły *Kassel.*— *Duńczycy* przeprowadzili do *Kopenhagi* szoner holsztyński *Elba.* — Wiadomość o zmianie dowódzcy wojsk *austrjackich* w *Hamburgu*, była mylną. — Ledwo za parę miesięcy spodziewają się ważniejszych postanowień bundestagu.

Włochy. — W *Rzymie* Kardynał *Antonelli* wydał odezwę wraz z dekretem nakładającym nowe podatki: każdy kontrybuent ma zapłacić summę równającą się dwu-miesięcznym przez niego płaconym podatkom; oprócz tego nakładają na wszystkie gminy kraju 1 miljon scudi; każda gmina płaci stosownie do ludności. — Papież wyprawił do północnych *Włoch* a podobno do *Wiednia*, Kardynała *Altieri.* — *Francuzi* w *Rzymie* ciągle otrzymują posiłki; przyszło nowe trzy baterje artylerji z wszystkiemi zasobami; siły ich mają być znaczniejsze jak sądzono dotąd. — W *Piemoncie* całą uwagę zwrócono na koleje żelazne; dwie trzecie nowej pożyczki *angielskiej* już zapłacono. P. *Stephenson* oświadczył, że połączenie kolei żelaznych *piemonckich* z *niemieckiemi* jest możebne, bo przy dzisiejszych sposobach budowania kolei żelaznych, przeprowadzenie ich przez góry *Szwajcarskie* nie przedstawia niepodobieństwa. Za jakie lat dziesięć, jeżeli to do skutku przyjdzie, *Piemont* wiele na tem zyska, a *Genua* stanie się niesłychanie ważnym punktem handlowym.— W *Rzymie* ciągle krążą wieści o zmianie garnizonu.

Rozmaitości. — Najdawniejsze *zaćmienie Słońca*, o którem jest wzmianka w historji, sięga r. 2155 przed Nar: J. C. *Zaćmienie* to przypadło w *Chinach*, także dnia 28 *Lipca*. Mniej szczęśliwi od astronomów XIX stulecia, dwaj astronomowie dworu Chińskiego *Hi* i *Ho* nie umieli go przepowiedzieć, i błąd ten przypłacili życiem.— Donoszą z *Pitsburga* w *Stanach Zjednoczonych*, że w tem mieście zdarzył się wypadek Jenny *Lind*, którego tylko brakowało do uzupełnienia tryumfalnego pochodu tej znakomitej śpiewaczki. Po pierwszym koncercie czyniącym dochodu 7,000 dolarów, kilku młodych swawolników rzuciło kamieniami do powozu Jenny *Lind*, a nawet wybili okna w jej sypialni. Mimo prośby, artystka odmówiła dać drugi koncert w mieście, w którem była wystawiona na podobną zniewagę, i natychmiast wyjechała do *Baltimore* z całym swoim orszakiem.— W chwili połowu tegorocznego *sardynek*, odkryto gatunek tychże zupełnie dotąd nieznany. Są one daleko większe jak zwyczajne i mają grzbiet koloru złotego, a brzuszki srebrzyste. Najstarsi rybacy, nieprzypominają sobie, aby kiedykolwiek łowili podobne. Utrzymują powszechnie, że gatunek ten nie należał nigdy do *sardynek* wędrujących, i teraz dopiero skutkiem niewiadomych a przypuszczalnych wstrząśnień w naturze, a tem samem i zmian w morzu, wyruszywszy na wędrówkę, dał się poznać światu. O smaku ich nic jeszcze niewiadomo. Zdaje się jednak, że gdy rozejdą się po *Europie*, wtedy trafią i do *Warszawy*.—Moda latania balonami do tego stopnia rozwinęła się w *Paryżu*, że jedna z bogatych panien, nie chciała oddać swej ręki kawalerowi, dla tego, że ten wymówił się od podróży *balonem!*— Gdy pewna dama, która znaczną summę zapłaciła za wynalezienie swojego pieska, przechadzała się z nim nazajutrz w ogrodzie, jakiś Jegomość zapytał: »Wieleby też Pani ofiarowała nagrody, gdyby ten piesek drugi raz zginął?" »Czy Pan myślisz go *ukraść?*" »Nie Pani, ale myślę go *znaleźć*."

SZARADA.

Pierwszy żarem swym zastrasza,
Na *drugie* ucichnie wrzawa,
Trzecia druga nie jest nasza,
A *wszystka*, na *Kurjerka*, niezmiennie łaskawa.

(Zeszła Szarada *Pazury*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Aertinger Eliza Żona Arty: Malar: z Munich nr 601; Ciecierski Stefan Oby: z Ciechanowca nr 613; Deskur Stan: Oby: z Gorynia nr 2765; Goski Makary Oby: z Modlny nr 584; Kożuchowski Tadeusz Oby: z Chylina nr 625; Krasiński Adam Ob: z Sterdyni; Kosiński Stan: Oby: z Gub: Grodzieńskiej nr 476; Kosztulski Kar: Dok: z Wiednia nr 1853; Kaczorowski Adolf Dok: Prawa z Poznania nr 414; Lesisz Jak: Profe: z Nowej Alexandrji nr 1363; Szamowski Kazim: Oby: z Sierzni nr 603; Skarzyński Fel: Oby: z Potoku nr 634.

Wyjechali: Bromirski Onufry Ob: do Starożebów; Ciechanowiecka Izabella Oby: do Gub: Mohilewskiej; Kurjerów Józ: Negocjant do Gdańska; Orsetti Wła: Oby: do Oporowa; Rastawiecki Edw: Baron do Dołhobyczewa; Szydłowski Edw: Oby: do Kupiętyna.